Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Czwartek, 9 czerwca 1938 r. | Nr. 156

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Tajemnica Ojca św. i Marsz. Piłsudskiego

Co powiedział Papież Pius XI

biskupom polskim w Rzymie

WARSZAWA, 8.6 (tel. wł.) Dziś rozpoczął się w Warszawie dwudniowy XII walny zjazd Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej. Zjazd rozpoczął się uroczystą mszą św. w kaplicy Łazienkowskiej, którą odprawił ks. biskup polowy Gawlina. Na nabożeństwie obecny był Marszałek Śmigły-Rydz, generalicja, przedstawiciele władz oraz delegatki na zjazd w liczbie 300.

O godz. 11 rozpoczęły się obrady zjazdu w sali oficerskiego kasyna garnizonowego.

Zjazd zaszczycili swą obecnością Pan Prezydent R. P. z małżonką i Pan Marszałek Śmigły-Rydz oraz Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

W chwili przybycia Pana Prezydenta z małżonką i Marszałka Śmigłego-Rydza rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

Przewodnicząca prezydium zarządu naczelnego Rodziny Wojskowej, senator ka Norwid-Neugebauerowa wręczyła Pani Prezydentowej Mościckiej i Pani Marszałkowej Piłsudskiej wiązanki kwiatów.

Obrady zjazdu zagaiła senatorka Norwid-Neugebauerowa, dziękując najwyższym dostojnikom państwowym za przybycie i zainteresowanie się zjazdem. Przewodniczącą zjazdu została pani Róża Frankowska z Gdyni.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, witając zjazd zabrał głos ks. biskup Gawlina, który wyraził uznanie dla dotychczas dokonanych prac Rodziny Wojskowej. Wspominając o audiencji biskupów polskich u Ojca św. Piusa XI, podkreślił radość, z jaką Ojciec św. przyjął delegację dostojników kościoła, przybyłych z kraju, który — jak się wyraził „chciałby wziąć w objęcia swe i przytulić do serca".

Ojciec św. — oświadczył ks. biskup Gawlina — poweselały oczy, gdy mówił o Marszałku Piłsudskim, wielkim człowieku i wielkim wodzu. W czasie tej audiencji, która miała miejsce w przededniu kanonizacji św. Andrzeja Boboli, Ojciec św. wyjawił biskupom polskim jedną tajemnicę, którą — jak oświadczył — dotychczas zreferował swemu poprzednikowi Benedyktowi XV:

Wasz wielki wódz — oświadczył Papież — który nas dopuścił do swej przyjaźni, zapytał nas pewnego dnia, czy gotowi jesteśmy wyjechać do Wilna do Ostrej Bramy I tak się złożyło, że jadąc obaj w jednym przedziale, prowadziliśmy rozmowę. Zwrócił wtedy Marszałek uwagę na szczególne znaczenie kultu błogosławionego Andrzeja Boboli dla biednej ludności wschodu i taką podał propozycję: „Jeśli chcesz, to my obaj z wojskiem naszym wyruszymy do Polesia i stamtąd ręką zbrojną zabierzemy relikwie tego błogosławionego".

Na co my całym sercem się godziliśmy.

Po skończonych uroczystościach kanonizacyjnych, Papież Pius XI rozrzewnił się na wspomnienie armii polskiej i udzielił jej specjalnego błogosławieństwa.

Następnie ks. biskup Gawlina nawiązał do wspomnień, jakie wywołała w nim powrotna podróż z Rzymu przez Lignickie Pola, gdzie Polska po raz pierwszy przyjęła stygmat męczeństwa, gdy rycerstwo jej rozgromiło Azję.

Mówca wywołał wobec słuchaczów malarską wizję, jaka ożyła przed jego oczami, gdy znalazł się w katedrze wrocławskiej: przed ołtarzem głównym stanął katedry wrocławskiej — mówił biskup — spoczywają zwłoki naszych poległych z księciem Henrykiem Pobożnym. Pełna zadumy i bólu korzy się przed nim matka księcia, św. Jadwiga.

Mówiąc o św. Andrzeju Boboli, misjonarzu Kresów Wschodnich, ks. biskup podkreślił, że na kresach szczególnie losy ojczyzny i losy kościoła tworzą jedną całość. Zrozumiał to dobrze polski episkopat, **składając na ręce biskupa polowego 300 tys. złotych na dozbrojenie armii. Równie dobrze rozumieją to zagadnienie nasze władze.**

Biskup zakończył swe przemówienie z dzieleniem papieskiego błogosławieństwa.

Z kolei odczytano depesze gratulacyjne nadesłane na zjazd.

Po odczytaniu depesz, Pan Prezydent R. P. z małżonką i Marszałek Śmigły-Rydz opuścili salę obrad, żegnani hymnem narodowym i okrzykiem: „Niech żyją".

Papież o roli Polski

150 pielgrzymów polskich w Castel Gandolfo

CASTEL GANDOLFO, 8.6. Papież przyjął dziś 150 pielgrzymów polskich, przybyłych do Rzymu po relikwie św. Andrzeja Boboli.

Papież, zasiadłszy na tronie przemówił do pielgrzymów, wyrażając radość, że reprezentują oni wszystkie sfery sp... Polski. Ojciec św. zaznaczył, że było by dlań wielką radością zatrzymać w Rzymie wśród skarbów i relikwie-szczątki świętego polskiego. Jednak Papież bardzo chętnie przychylił się do pobożnego życzenia Polaków, wiedząc jak doniosłą będzie obecność okrytych chwałą relikwii św. Andrzeja Boboli w Polsce.

We wszystkich okolicznościach życiowych — powiedział Ojciec święty — potrzebny jest w pewnej mierze duch męczeństwa, zarówno dla pokonania trudności wewnętrznych, jak i przezwyciężenia trudności zewnętrznych, dążących z różnych stron do osłabienia wiary chrześcijańskiej. W szczególności Polska winna być zawsze godną swego starożytnego, okrytego chwałą tytułu obrońcy chrześcijaństwa i dlatego Ojciec święty zawsze zalecał, aby Polska kontynuowała swe sławne tradycje.

Przemówienie swe zakończył Ojciec święty, wyrażając ojcowskie życzenie dla Polski, zawsze Mu bliskiej, którą — jak oświadczył — pragnąłby objąć ramionami. W końcu Pius XI udzielił Polsce i obecnym Polakom błogosławieństwa apostolskiego, po czym opuścił salę wśród gorących owacyj pielgrzymów.

śmiertelnie chore

Biała śmierć

GRAZ, 8.6 (tel. wł). W pobliżu Dachstein, w Styrii, w czasie wycieczki górskiej zdarzył się wczoraj wypadek, w którym zginął pewien turysta. Dziś rano na miejsce wypadku udała się ekspedycja ratunkowa, która miała wydobyć zwłoki turysty. W czasie poszukiwań oberwała się lawina śnieżna i porwała dwóch członków ekspedycji ratunkowej. Obaj ratownicy ponieśli śmierć.

Zdrowe odruchy we Francji

Manifestacja prawicy francuskiej

przeciw alarmom wojennym

PARYŻ, 8.6. (Tel. wł.) Szereg ugrupowań narodowych zorganizował w jednej z największych sal Paryża t. zw. Welodromie Zimowym, który dotychczas służył za miejsce masowych zebrań komunistycznych i socjalistycznych, wielki wiec pod hasłem „Przeciw wojnie". Wszyscy mówcy, najwybitniejsi przedstawiciele poszczególnych ugrupowań prawicowych, jak Haurras, Daudet z Action Francaise, Doriot z francuskiej partii ludowej, Taittinger, przewódca Jeunesses Patriotes, senator Lemery, deputowany Xavier Vallat, wypowiadali się za koniecznością utrzymania przez Francję za wszelką cenę pokoju; atakowali gwałtownie lewicę francuską, zarzucając jej, iż w myśl interesów międzynarodowych stara się popchnąć Francję do wojny. Doriot, poparty przez innych mówców, domagał się natychmiastowego wysłania ambasadorów do Rzymu i do Burgos.

Wiec ugrupowań narodowych, które po dłuższym okresie milczenia, zdecydowały się na manifestację masową, zgromadził około 40 tysięcy ludzi.

Prawica francuska w widoczny sposób stara się obecnie przejść do kontrakcji politycznej, wyzyskując bardzo dogodną dla siebie sytuację polityczną, w której występuje w obronie pokoju przeciwko alarmom wojennym lewicy. Charakterystyczne jest, iż w wiecu nie brał udziału płk. De la Rocque, ani też żaden z przedstawicieli francuskiej partii społecznej, tak gwałtownie zwalczanej przez wszystkie pozostałe organizacje prawicowe.

Dzieci z Prużan

u Marszałka Smigłego-Rydza

WARSZAWA, 8.6 (Tel. wł.) Dziś przybyła do Warszawy wycieczka dzieci szkolnych kół Polskiego Białego Krzyża z powiatu prużańskiego w liczbie przeszło 500 dzieci. Dzieci te przywiozły ze sobą karabin, ufundowany z własnych dobrowolnych składek i przekażą go jednemu z pułków warszawskich.

O godz. 12.45 dzieci z powiatu prużańskiego złożyły hołd Marszałkowi Polski.

18-letni Mikołaj Szyszko ze wsi Silicze głosem wzruszonym powitał Marszałka Śmigłego Rydza. Następnie przedstawiciel dziatwy prosił Pana Marszałka, by zechciał zaszczycić swą obecnością uroczystość poświęcenia sztandaru pułku artylerii w Prużanach, do którego ufundowania przyczyniły się również dzieci szkolne. P. Marszałek Śmigły Rydz serdecznie podziękował dzieciom, życząc im, by swe serca i głowy wychowały i wykształciły na pociechę dla rodziców i na pożytek ojczyźnie.

Następnie P. Marszałek przeszedł przed frontem dzieci, rozmawiając z nimi, oraz wysłuchał regionalnej pieśni, odśpiewanej przez chór dzieci prużańskich.

Pożar bóżnicy w Ostrowcu

SPŁONĘŁA ARKA Z RODAŁAMI

OSTROWIEC, 8.6 (Tel. wł.) W nocy z wtorku na środę wybuchł groźny pożar w bóżnicy cadyka z Ożarowa reb Izraela Dawida Epsteina. Pożar powstał od świec, zapalonych z okazji rocznicy śmierci jednego z żydów obchodzonej w bóżnicy.

W jednej chwili cały budynek stanął w płomieniach i niebawem objął wnętrze bóżnicy. Zapaliła się również arka z cennymi rodałami i biblioteka. Cadyk Epsten na widok palącej się arki, rzucił się na ratunek i uległ poważnym poparzeniom. Pomoc jego okazała się spóźnioną, gdyż arka wraz z rodałami spłonęła.

Straż po dłuższej akcji ratowniczej pożar zlikwidowała. Bóżnica doszczętnie spłonęła.

Czesi napadli na harcerzy polskich

Bójka między Polakami a Czechami

MOR. OSTRAWA, 8.6 (tel. wł.). Według nadchodzących wiadomości z Karpętnej, podgórskiej gminy na Śląsku, doszło tam w drugi dzień Zielonych Świąt, do starcia między ludnością polską a mieszkańcami narodowości czeskiej.

Wędrujący w okresie świąt po wioskach podgórskich harcerze polscy urządzili w Karpętnej ognisko harcerskie, przy którym zgromadziła się liczna ludność polska z okolicznych gmin. W czasie śpiewania pieśni harcerskich grupa Czechów z nauczycielem czeskiej szkoły na czele zaczęła rzucać pod adresem śpiewających obelżywe okrzyki i zachowywać się agresywnie w stosunku do Polaków. W rezultacie doszło do bójki, przy czym pobito kilka osób.

NA ŁAMACH PRASY

Polacy w Niemczech protestują!

Fikcja „czechosłowackiego państwa narodowego“

FIKCJA „CZECHOSŁOWACKIEGO PAŃSTWA NARODOWEGO“

„Gazeta Polska“ swój artykuł wstępny poświęca zagadnieniu ustosunkowania się Polski do sprawy czeskiej. W konkluzji swych wywodów pismo stwierdza:

Nie jest więc zagrożony dalszy los Czechów i Słowaków. Rozwiewa się natomiast fikcja „czechosłowackiego państwa narodowego“. Tej fikcji nikt w Europie nie będzie bronił; nie będą jej broniły nawet te państwa, które są związane z Czechosłowacją przymierzem. Nie ma żadnego przymierza między Polską a Czechosłowacją. Nie wynika z tego ebyśmy przeciwko naszemu sąsiadowi spiskowali. Nie spiskujemy ze względów etycznych i politycznych. Zgłosiliśmy tylko rodzaj „klauzuli największego uprzywilejowania“ odnośnie naszej grupy narodowościowej w Czechosłowacji. Jasnym jest, że jej los w żadnym wypadku nie może być gorszy od losu grupy niemieckiej lub węgierskiej. Nie ma w naszym stanowisku czegokolwiek, co musielibyśmy ukrywać. Rzeczpospolita nie stosuje metody wet za wet, nie prowadzi polityki a la suite. Jesteśmy narodem, świadomym swych przeznaczeń i zawsze o jutrze pamiętającym. Los sprawił, że musimy żyć i rozwijać się między Niemcami a Rosją. Ten fakt geograficzny decyduje o metodach i celach naszej polityki zagranicznej. Wszystkie zasze inne stosunki są tylko funkcją tej rzeczywistości.

RAŻĄCA DYSPROPORCJA

„Kurier Polski“ zastanawia się nad położeniem Polaków w Niemczech w związku ze złożeniem ministrowi spraw wewnętrznych obszernego memoriału protestacyjnego.

Nie chcąc zakłócać dobrych, sąsiedzkich stosunków Polski z Niemcami, nasi rodacy w Rzeszy przez długi czas powstrzymywali się z publicznym wystąpieniem, ze skargą, którą ma usłyszeć nie tylko Polska, ale i świat cały. Nie wolno jednak poświęcać bytu narodowego półtora miliona ludzi dla zachowania pozorów poprawności i przyjaźni — bo pozornie będą dobre stosunki polsko-niemieckie, dopóki Polacy nie będą przynajmniej tak dobrze się mieli w Rzeszy, jak Niemcy w Polsce.

A Niemcom u nas dzieje się wcale nieźle — w porównaniu z Polakami w Rzeszy nawet świetnie. Mają przedstawicieli swoich w Sejmie i Senacie, mają dostęp do władzy i wpływ na nią, posiadają wiele dotąd instytucje gospodarcze, mogą bez przeszkód organizować się politycznie nawet pod hasłami, zapożyczonymi z Rzeszy, a w Polsce nie bardzo popularnymi.

Ta dysproporcja będzie musiała zniknąć. Albo Polacy w Niemczech będą naprawdę pełnoprawnymi obywatelami — albo Niemcy w Polsce zapłacą rachunek, nie pokryty przez rząd w Berlinie.

POLITYKA WZAJEMNA

Tej samej sprawie poświęca swój artykuł wstępny „Warsz. Dziennik Narodowy“.

Ten memoriału Związku Polaków w Niemczech, aczkolwiek bardzo suchy, rzeczowy i powściągliwy, posiada żywą wymowę, wymowę faktów, przypominających czasy najsroższych prześladowań Polaków przez władze pruskie w okresie największego nasilenia polityki antypolskiej. Nie zamierzamy przesądzać, czy memoriał ten przemówi do min. Fricka i czy wywoła jakiekolwiek zmiany na lepsze w położeniu ludności polskiej w Niemczech, pewnym jest jednak, że przemówi on do nas wszystkich w Polsce i że wywoła poważne żądanie zastosowania wobec naszej mniejszości niemieckiej — polityki wzajemności.

W obecnej sytuacji jest to, zdaje się, jedyny skuteczny środek, za pomocą którego można wpłynąć na los naszych rodaków w Rzeszy i położyć, chociażby częściowo, kres bezwzględnej polityce germanizacyjnej władz niemieckich. W zestawieniu z położeniem Polaków w Niemczech, ułatwienia, jakimi się cieszy ludność niemiecka w Polsce w zakresie swego rozwoju gospodarczego kulturalnego, społecznego i politycznego zakrawa na ironię i nie świadczy dobrze naszej dojrzałości politycznej.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.60, Bruksela 89.90, Helsinki 11.65, Londyn 26.31, Mediolan 27.98, Nowy Jork 5.30,75, Paryż 14.77, Praga 18.45, Sztokholm 135.70, Zurych 121.10

Papiery procentowe: 3 proc pożyczka premiowa inwestycyjna I em 80.63, II em. 81.65, 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna seriowa I em 90.25, II em 91.75, 4 proc. państw. pożyczka premiowa dolarowa 41.75, 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 67.25, 4 i pół proc. pożyczka państwowa 65.00, 5 proc. konwersyjna 70.00

Akcje: Bank Polski 120, Węgiel 28—27.75, Lilpop 74, Norblin 87, Ostrowiec 57.25, Starachowice 36, Żyrardów 49.25.

Huragan w Brazylii zniszczył polskie osiedla

Wicher porywał domy wraz z mieszkańcami

RIO DE JANEIRO, 8.6. (Tel. wł.) Nad Brazylią przeszła huraganowa burza, niszcząc szereg osad w Paranie, zamieszkałych wyłącznie przez Polaków i wyrządając olbrzymie szkody.

O sile burzy świadczy fakt, że huragan wyrywał olbrzymie drzewa, wywracał domy, a nawet przenosił je o kilka metrów.

Największe szkody odniosła Santa Candida i Cacheira, obydwie czysto polskie osady. W Atuba wicher porwał dom Wiktora Langowskiego i rzucił z mieszkańcami do pobliskiego stawu. Langowskich uratowała straż pożarna. Sześciu członków rodziny odniosło rany, a dwuletnią córeczkę odnaleziono dopiero na drugi dzień na drzewie w rozwidleniu gałęzi, na szczęście żywą i całą.

W miejscowości Tamendare wskutek ran i potłuczeń zmarło sześć osób, kilkadziesiąt odniosło lżejsze rany.

W Cacheira huragan zburzył kilka domów, przy czym kilkanaście osób odniosło rany.

Według dotychczasowych obliczeń, zginęło 18 osób, a rannych jest przeszło 50. Wśród poszkodowanych jest kilkanaście rodzin polskich.

W Rio utworzył się komitet pomocy dla ludności, która padła ofiarą huraganu. Na czele jego stanął Polak, ks. Jan Wiśliński, proboszcz parafii Santa Candida.

Śmiertelne chore dziecko

uleczone modlitwą do Matki Boskiej

CZĘSTOCHOWA, 8.6. (Tel. wł.) W Zielone Święta na Jasną Górę przybył z rodziną z Warszawy p. Łazowski, który wobec o. kustosza złożył zeznanie o cudownym uzdrowieniu swego syna 8-letniego Andrzeja.

Chłopiec przed niedawnym czasem zachorował ciężko na ropne zapalenie wyrostka robaczkowego. Następnie do pierwszej choroby dołączyło się również ciężkie zapalenie płuc. Lekarz, specjalista chorób dziecięcych, dr Kostkowski z Warszawy, mimo wysiłków ratowania chłopca, po ropnym wylewie — zmuszony był zawiadomić rodziców, że stan syna jest beznadziejny i że chyba tylko cud może go uratować.

Zrozpaczeni rodzice w gorliwej modlitwie polecili jedynego syna opiece Matki Boskiej Częstochowskiej, podając mu do pocałowania relikwie krzyża świętego.

Po czterech tygodniach chłopiec zupełnie powrócił do zdrowia i czuje się doskonale.

W podzięce za cudowne uzdrowienie syna p. Łazowscy przybyli na Jasną Górę złożyć hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, po czym w zakrystii złożyli protokularne zeznanie o wypadku cudownego uleczenia.

Zabójstwo w piwiarni w Zawierciu

Tragiczny finał kłótni podchmielonych

Zaledwie wczoraj donieśliśmy o tragicznie zakończonej bójce między dwoma szwagrami w Zawierciu, a już dzisiaj znów notujemy nowy wypadek zabójstwa, dokonanego podczas sporu na tle porachunków osobistych.

W nocy z ub. wtorku na środę w piwiarni Mańki w Zawierciu między dwoma podchmielonymi osobnikami: **Antonim Zającem**, dozorcą miejskiego aresztu w Zawierciu, zamieszkałym przy ulicy Szymańskiego 3, a **Leonem Wdowikiem**, dorożkarzem, zamieszkałym przy ulicy Kościuszki 11, doszło do ostrej sprzeczki, która zamieniła się wkrótce w bójkę.

W pewnej chwili Zając wyciągnął służbowy rewolwer i strzelił do Wdowika, trafiając go w głowę.

Rannego dorożkarza przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie nie odzyskawszy przytomności, po upływie kilku godzin zmarł.

Zabójcę aresztowano.

Wśród aligatorów i moskitów

Poszukiwanie porwanego chłopca przez tysiące harcerzy

Pościg za kidnapperami, którzy w okolicach Miami w St. Zjednoczonych A. P. porwali pięcioletniego Jamesa Casha trwa nadal z niebywałą energią. Cały półwysep Floryda jest przetrząsany z niesłychaną drobiazgowością. W obławie bierze udział 40 drużyn harcerzy, którzy podzielili pomiędzy sobą tereny działania. Oczywiście prócz skautów działa policja, a nawet wojsko i samoloty. Wszystkie pisma nowojorskie i chicagoskie przysłały na „plac boju“ swych korespondentów.

Mimo tak świetnie zorganizowanego pościgu, nie ma wielkiej nadziei na odnalezienie żywego dziecka. Znawcy Florydy twierdzą, że chłopiec został uprowadzony w rejon tzw. „Everglades“ porosły na pół tropikalnymi lasami, które są miejscami nie do przebycia.

Jeśli spłoszeni kidnaperzy pozostawili w tych lasach dziecko bez opieki, — to młody Cash jest stracony. Puszcza jest przepełniona aligatorami, a przede wszystkim roi się od milionów moskitów. Atak tych żarłocznych komarów wystarczy, aby zabić małe dziecko.

Ruch nacjonalistyczny

W FINLANDII

HELSINKI, 8.6 (tel. wł.). Organ nacjonalistów fińskich „Ajan suunta“ ogłasza tezy, na których — zdaniem obozu nacjonalistycznego — ma się opierać polityka zagraniczna Finlandii. M. in. polityka ta oparta być powinna przede wszystkim na dobrych stosunkach z państwami, od których można oczekiwać podtrzymania w walce ze Wschodem. Dalsze tezy głoszą, że wyspy Alandzkie muszą być ufortyfikowane. Finlandia powinna jak najprędzej wystąpić z Ligi Narodów.

Po krwawej walce

POLICJA ZABIŁA GROŹNEGO BANDYTĘ

PIOTRKÓW, 8.6 (tel. wł.). Dzisiaj po południu pod Gorzkowicami policja wpadła na trop groźnego bandyty, Mieczysława Gajewskiego, który popełnił kilka morderstw i napadów rabunkowych. M. in. ranił on ciężko 2 policjantów w Piotrkowie, zastrzelił po wyjściu z więzienia w Piotrkowie swoją żonę, następnie dokonał napadu rabunkowego we wsi Grzymalina Wola. Gajewski, otoczony przez policję, zaczął się gęsto ostrzeliwać, raniąc w głowę komisarza p. p. z Piotrkowa Niklesa. Po dalszej walce bandyta, przestrzelony kulami, padł.

Schmidt na... balu

W TOWARZYSTWIE LITWINOWA

MOSKWA, 8.6. Wczoraj komisarz spraw zagranicznych Litwinow wydał bal na cześć odjeżdżającego z Moskwy ambasadora St. Zjednoczonych Davies.

Sensacją tego balu, w którym wzięli udział wszyscy przedstawiciele dyplomacji, było pojawienie się słynnego badacza Arktyki prof. Ottona Schmidta.

Litwinow ostentacyjnie oprowadzał go po swoich salonach i przedstawiał gościom.

Uczony był bardzo zażenowany i małomówny.

Czy nie sprowadzono go na bal z więzienia — nie udało się ustalić.

Szczury

OPANOWAŁY LOTNISKO

BOMBAY, 8.6. Lotnisko Mohul Bhim, w sąsiedztwie miasta Karachi, zostało nawiedzone inwazją szczurów, które, wydrążywszy bezpośrednio pod powierzchnią ziemi liczne kanały uniemożliwiają lądowanie samolotów.

Wszelkie przedsięwzięte w celu wygubienia szczurów środki, jak trucizna, ogień i trujące gazy, zawiodły, tak że władze zmuszone zostały do przeniesienia lotniska w inne miejsce.

Sprzedawać wyroby tytuniowe

BĘDĄ MOGLI JEDYNIE KONCESJONARIUSZE OSOBIŚCIE

Ukazał się w nowej ustawie o sprzedaży wyrobów tytoniowych przepis, w myśl którego inwalidom i osobom t. zw. uprzywilejowanym przyznano w zasadzie pierwszeństwo przy obsadzaniu punktów sprzedaży. Dzięki zaś zabiegom sfer kupieckich, ustalona została zasada która — jak zapewnia dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego — ma być w całej rozciągłości przestrzegana, że punkty sprzedaży wyrobów tytoniowych muszą być prowadzone osobiście przez osoby, z którymi dyrekcja Monopolu zawrze odnośne umowy.

W ten sposób uniemożliwione zostało wszelkiego rodzaju poddzierżawianie punktów sprzedaży.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego przystąpiła do wprowadzenia ustawy w życie. Organizacje kupieckie z Stow. K. P. na czele zebrały z terenów swej działalności listy osób, które ubiegały się o zawarcie umów na prowadzenie sprzedaży wyrobów tytoniowych listy te przedstawiły zarówno dyrekcji PMT jak i poszczególnym zakładom sprzedaży, prosząc o uwzględnienie osób, na listach tych umieszczonych. Oczywiście pewna część zgłoszeń odpadnie, gdyż dyrekcja Monopolu zmniejszyła w znacznym stopniu liczbę punktów sprzedaży.

Hatay --- azjatyckie Sudety

Spór francusko-turecki o sandżak Alexandretta

W Hatayu jest bardzo niespokojnie. Hatay jest widownią krwawych rozruchów. W Hatayu trwają teraz wybory o charakterze plebiscytu. Rozpoczęły się 10 maja, skończą się dopiero 15-go czerwca.

Co to jest Hatay, dlaczego tam niespokojnie i poco ten długotrwały plebiscyt?

Hatay to twór powojenny, to azjatyckie Sudety, to, krótko mówiąc głośny swego czasu sandżak Alexandretta, terytorium sporne. o ludności mieszanej, turecko-syryjskiej. Jak przystało na „Sudety", Hatay cieszy się wyjątkową opieką prasy... niemieckiej, którą swą przyjaźń dla Turcji manifestuje w artykułach i notatkach, pełnych groźnych ostrzeżeń pod adresem Francji i gorącej, niekłamanej prawie sympatji dla ludności tureckiej sandżaku Alexandretty. Gazety niemieckie roją się od doniesień o krwawych wypadkach w tej części Syrii, o „tyranii" francuskich władz mandatowych, o usiłowaniach fałszowania „woli narodu", o prowokacjach...

Od 1918 roku sandżak Alexandretta stanowi część Syrii, jak wiadomo pozostającej pod władzą mandatową Francji. Ludność tej prowincji syryjskiej, graniczącej z Turcją, jest narodowościowo mieszana, przeważa jednak element turecki. Marzeniem Ankary jest oczywiście przyłączenie Hatayu do ziem dawnej Porty, programem zaś minimalnym aktywistów tureckich sandżaku stało się hasło autonomji terytorialnej z własnym parlamentem, szkołami, morządami.

Tarcia francusko-tureckie w Hatayu datują się już od 1921 roku, nabrały jednak na ostrości w zeszłym roku, gdy stało się wiadome, że rząd paryski postanowił obdarzyć Syrię daleko idącą autonomią. Koła rządowe Turcji, spokojne o los swych rodaków w sandżaku, póki rządziły tam władze francuskie, nabrały obaw z chwilą, gdy stało się pewne, że Syrją rządzić będą Syryjczycy. „Szowiniści syryjscy", brzmi argumentacja turecka, „dążyć będą do wynaradawiania Turków w sandżaku Alexandretta, który stanowi klucz spokoju i bezpieczeństwa w ważnej części Turcji"... Innego zdania są oczywiście w Damaszku, twierdząc, że ludność Hatayu jest arabsko-syryjska, a w małym tylko procencie turecka.

Obie strony naciskały na Paryż, rozpoczęły się przetargi. Rozpisano wybory. Jak w Czechosłowacji, odbywają się one gminami i potrwają do połowy bież. miesiąca. W odróżnieniu od Czechosłowacji, nie są to jednak wybory samorządowe: wyłoniony w powszechnym głosowaniu parlament Hatayu da wyraz obliczu etnograficznemu sandżaku.

Okres wyborczy, trwający od 10 maja, obfituje jednak w niepokoje, mnożą się rozruchy i ofiary w ludziach tak, że władze mandatowe zmuszone były skoncentrować w Hatayu wielkie ilości wojska.

Propaganda turecka, dzielnie wspomagana przez emisariuszy niemieckich, nie omieszkujących wykorzystać okazję do wywoływania fermentów na obcym terytorium, mimo, że wszystko, co dotyczy wyborów było uzgodnione między Turcją i Francją, robi wiele hałasu, by zwrócić uwagę świata na ten zakątek Azji.

Wystąpienia w parlamencie tureckim. artykuły prasy codziennej rozbrzmiewają lamentem żalów i pretensyj do francuskich władz mandatowych, oskarżając je o sabotowanie woli większości, o utrudnianie propagandy Turkom tamtejszym, o forytowanie elementu arabskiego Tymczasem okazuje się, że na okres wyborów wszelka działalność partyj politycznych, niezależnie od kierunku i zabarwienia, została zakazana. Namiętności polityczne są tu bowiem tak rozpłomienione, że agitacja stronnictw doprowadziłaby nieuchronnie do przelewu krwi.

Jak w Czechosłowacji, tak i tu wielką aktywność wykazała dyplomacja... angielska, której medjacji między Ankarą i Paryżem Hatay zawdzięcza obecne wybory.

Ma więc i Azja swoje „Sudety", dowodząc tym, że i ona dojrzała do poziomu kultury i cywilizacji europejskiej...

Rośnie potęga Niemiec

„Gneisenau" wypłynął na wody...

Rzesza niemiecka — wypowiedziawszy klauzule rozbrojeniowe traktatu wersalskiego — przystąpiła gorączkowo do rozbudowy także i floty wojennej. Stara to zresztą namiętność niemiecka, datująca się jeszcze z przedwojennych cesarskich czasów... Edward VII nazywał flotę niemiecką

„zabawką swego kuzynka Wilhelma".

Zabawka ta pochłaniała olbrzymie sumy, a nawet podczas wojny nie opłacila się napewno. Na szczebieg wojny miały może pewien, zresztą ograniczony wpływ niemieckie łodzie podwodne — wielkie jednostki bojowe które odebrały krwawy chrzest wojenny w bitwie jutlandzkiej, ale i one nie zdołały wykazać się pociągnięciami mającymi decydujący wpływ na wynik wojny. W sensie pozytywnym, bo w negatywnym — owszem, wiemy co znaczyło zatopienie „Lusitanii", po którym do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone.

Doświadczenia nie wiele nauczyły Niemców — rozbudowują oni swoją flotę niemal tak samo gorączkowo, jak niegdyś czynili to ludzie cesarstwa... W tych tygodniach właśnie został wykończony

pierwszy z nowej serji niemiecki okręt wojenny „Gneisenau".

Okręt ten o wyporności 26.000 ton, odpowiada francuskiemu krążownikowi „Dunkerque", która jest w służbie od roku 1936 i „Strassbourgowi", który ma wejść do służby czynnej w lipcu bieżącego roku.

Te trzy okręty — pierwsze, których budowa została podjęta po wielkiej powojennej przerwie — stanowią jednocześnie najwyższy wyraz współczesnej techniki morskiej, ku któremu podciągać się obecnie muszą nawet Anglicy, a za nimi Włosi. Z tego punktu widzenia zasługuje na uwagę jeden fakt znamienny: oto „Gneisenau" został wyprodukowany wyjątkowo szybko. Budowa jego została rozpoczęta w roku 1935, trwała więc lat trzy. Francuzi natomiast zarówno dla „Dunkerque", jak i dla „Strassbourga" potrzebowali po cztery lata. Co prawda budowa „Dunkerque" rozpoczęta została w r. 1932, a więc w okresie, kiedy nie było jeszcze mowy o żadnym wyścigu zbrojeń.

W atmosferze dzisiejszej należy się spodziewać, iż to idylliczne tempo będzie przyśpieszone. Wyścigi wymagają przede wszystkim tempa!

Z DNIA

CHŁOPI SĄ GOTOWI PODEPRZEĆ SWOIMI RAMIONAMI DOBRĄ CZY ZŁĄ DOLĘ POLSKI

Na święcie ludowym w Łowiczu przemówił prezes NKW Stronnictwa Ludowego M. Rataj. Złożył on kilka znamiennych oświadczeń, m. in. po stwierdzeniu, że siła zorganizowanej wsi wzrasta, że nie osłabiły jej wszystkie postronne zabiegi i akcje, powiedział, że ludowcy chcą, aby ta siła nie była niszczycielską, lecz twórczą dla państwa. Musi zostać zburzony mur, jaki powstał między chłopami a państwem, należy zerwać z polityką neutralności, naród cały musi być przygotowany do mobilizacji nie tylko fizycznej, ale i moralnej.

Chłop nie chce koncesyj gospodarczych, tylko praw politycznych. Lepiej jak chłopom otworzą się drzwi do państwa i skieruje ich żądania na drogi legalne. Mimo, iż wieś jest nabrzmiała po brzeg, gdy padnie mur dzielący chłopów od państwa, gotowi są stanąć na każde wezwanie w walce o całość granic i podeprzeć swoimi ramionami dobrą czy złą dolę Polski.

GDZIE JEST HENLEIN?

Wyjazd Henleina z Czechosłowacji jest stale przedmiotem ożywionych rozmów i domysłów.

„Prager Montagblatt" podał pogłoskę prasy francuskiej o tym, jakoby Henlein wyjechał do Berchtesgaden, podczas gdy „Prager Mittag" zapewnia, że wiadomość ta jest fałszywa.

Dziennik twierdzi, że Henlein bawił w Wiedniu, gdzie spotkał się z Krebsem, który został w swoim czasie mianowany gauleiterem bez sprecyzowania, na jaki okręg.

Zmiany we Włoszech

GRANDI WRACA NA POPRZEDNIE STANOWISKO

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż Mussolini przygotował daleko idące zmiany na całym szeregu ważnych stanowisk rządowych i administracyjnych. Zmiany te nastąpić mają już w najbliższych dniach.

Obecny minister spraw zagranicznych hr Ciano objąć ma stanowisko gen. sekretarza partji faszystowskiej i pozostanie równocześnie w gabinecie w charakterze min. bez teki.

Obecny gen. sekretarz partji faszystowskiej Starace objąć ma stanowisko gubernatora Libji.

Nowym ministrem spraw zagranicznych mianowany ma być dotychczasowy ambasador włoski w Londynie hr Grandi.

Obecny gubernator Libji marszałek lotnictwa Balbo obejmie przypuszczalnie stanowisko wice-króla Etiopji na miejsce ks. Aosty, który po przejściu operacji ślepej kiszki musi udać się na dłuższy wypoczynek i znajduje się obecnie w drodze powrotnej do kraju.

Ucisk Polaków w Niemczech

Memoriał Związku Polaków

do ministra spraw wewnętrznych

Zarząd Związku Polaków w Niemczech przesłał na ręce ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Fricka, obszerny memoriał obrazujący szczegółowo ciężkie warunki, w jakich, mimo deklaracji rządu Rzeszy z 5 listopada ub. roku, żyją Polacy w Niemczech, i domagający się zbadania oraz zrewidowania polityki lokalnych władz administracyjnych wobec ludności polskiej.

Memoriał wylicza wszelkie ograniczenia i utrudnienia, na jakie natrafia ludność polska w poszczególnych dziedzinach życia.

W DZIEDZINIE SZKOLNICTWA —

nie zostało dotąd udzielone pozwolenie na projektowaną budowę liceum żeńskiego w Raciborzu oraz sześciu szkół powszechnych, a jednocześnie zamknięte zostały dwa przedszkola polskie na pograniczu; rodzice dzieci uczęszczających do szkół polskich narażeni są z reguły na utratę pracy, pomocy zimowej oraz zapomóg, a nawet poddawani są przesłuchiwaniom policyjnym. Jeśli natomiast odbiorą te dzieci ze szkoły polskiej i oddadzą do niemieckiej, uzyskują różne wsparcia.

Nauczyciele polscy natrafiają na różnego rodzaju trudności Zdarza się nawet, że nauczycielowi szkół powszechnych odmawia się w restauracji podawania potraw.

Maturzyści polscy ograniczeni są w dostępie do uniwersytetu. Nieliczni dopuszczeni otrzymują legitymacje w kolorze żółtym, przeznaczonym dla studentów - żydów.

W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ —

przeprowadzany jest urzędowy bojkot w instytucjach i spółdzielni oraz przeprowadzone wszelkie ograniczenia. Zakup towarów w spółdzielniach polskich określa się jako zdradę stanu. Polacy posiadający sklepy są bojkotowani i członkowie organizacyj niemieckich, urzędnicy i instytucje niemieckie wzywają do niekupowania u Polaków, grożąc utratą pracy, wykluczeniem z partii itd.

W DZIEDZINIE PRACY —

otrzymanie pracy uzależnione jest od przynależności do niemieckiego Frontu Pracy, instytucji o charakterze wyraźnie narodowym. Samo przyznanie się do narodowości polskiej wystarczy do utraty pracy.

W rzemiośle jako uczeń może być przyjęty jedynie członek Hitlerjugend. Zdarzyło się nawet, że Polak, mający warsztat rzemieślniczy, obawiał się przyjąć w naukę własnego syna, który chodził do polskiej szkoły i nie należał do Hitlerjugend, organizacji o charakterze wybitnie niemieckim.

Ustawa o redaktorach utrudnia polskim redaktorom stawanie w obronie interesów ludności polskiej.

W DZIEDZINIE ŻYCIA PUBLICZNEGO

— memoriał wskazuje na szereg ograniczeń, jak np. zakaz używania w wojsku poza służbą języka polskiego, usuwanie imion polskich, germanizowanie nazw miejscowości, usuwanie polskich napisów w kościołach i na figurach świętych oraz ograniczenia nabożeństw polskich.

Wreszcie memoriał wylicza ograniczenia, jakim podlega życie stowarzyszeń polskich, prasa i działalność kulturalna organizacyj polskich.

Przedstawiając memoriał rządowi Rzeszy na temat swych bolączek i postulatów, mniejszość polska w Niemczech posłużyła się jedyną drogą, jaka stoi przed nią otworem.

W przeciwieństwie bowiem do mniejszości niemieckiej w Polsce, posiadającej cel dwu reprezentantów w Senacie Rzeczypospolitej i mogącej z trybuny parlamentarnej przedstawić swe postulaty, mniejszość polska w Niemczech żadnej reprezentacji parlamentarnej nie posiada i tylko w drodze konferencyj z czynnikami rządowymi Rzeszy lub w formie memoriałów ma możność upomnienia się o swe prawa.

Już przed paroma dniami Związek Polaków w Niemczech stwierdził publicznie, że sytuacja Polaków w Rzeszy dobra nie jest. Obecnie w memorjale swym dokładnie precyzuje, co powinno ulec zmianie.

Należy się spodziewać, że tak, jak memoriały ludności niemieckiej w Polsce są w sposób życzliwy rozpatrywane przez władze Rzeczypospolitej, również i postulaty Polaków w Niemczech zostaną rozpatrzone z uwagą między. Deklaracja rządu Rzeszy z 5 listopada ub roku nie może pozostać na papierze!

Demagogia ZZZ

O strajku w fabryce „Mayweg Co"

uwag i spostrzeżeń kilka

Działalność związków zawodowych ma na celu przede wszystkiem dobro zorganizowanych w tym związku. Takie jest założenie każdego związku zawodowego i — zdawałoby się — metody stosowane w osiąganiu celu — a więc korzyści zrzeszonych — powinny odpowiadać tym założeniom. W praktyce jednak, częstokroć dzieje się inaczej, bowiem metody działania stosowane przez kierowników związku w efektach dają nie dodatnie, a ujemne rezultaty jeśli chodzi o dobro zorganizowanych. Wynika to z tego powodu, iż kierownicy związków (sekretarze) chcąc utrzymać się na powierzchni popularności używają chwytów demagogicznych, działających na naiwną wyobraźnię robotników, w rezultacie jednak wyrządzających im samym dużą szkodę.

Pamiętamy dobrze okres psychozy strajków okupacyjnych z niedawnej przeszłości. Wiele dotkliwych strat materialnych wiele, pieniędzy kosztowało robotników pochopne proklamowanie strajków bez uprzedniego rozważenia i próbowania polubownego załatwienia za pośrednictwem inspektoratu pracy. Bolesne to były doświadczenia i dzisiaj związki zawodowe o pewnym poczuciu odpowiedzialności mocno się zastanawiają gdy przychodzi moment proklamowania strajku. Ignoruje, lekceważy te doświadczenia jeden jedyny związek, a jest nim ZZZ. Związek ten cechuje zupełny brak poczucia odpowiedzialności **i demagogia w najgorszym wydaniu.**

Nie tak dawno związek ten wywołał bezsensowny strajk na kopalni „Jowisz". Robotnicy stracili wówczas bardzo wiele i po kilkudniowym siedzeniu na dole **uzyskali to co mieli proponowane bez strajku.** Strajk ten **skompromitował** mocno kierownictwo ZZZ w oczach rzeszy robotniczej.

Obecnie obserwujemy innego rodzaju widowisko strajkowe ZZZ zorganizowane w fabryce „Mayweg Co" w Będzinie, mające na celu podreperować zaszarganą reputację ZZZ, a mogącą się smutnie skończyć dla otumanionych przez prowodyrów ZZZ robotników.

Trzeba przyznać, iż ZZZ zręcznie wybrało miejsce dla swej akcji. Tak się bowiem złożyło, iż w fabryce tej płace były bardzo niskie a druga rzecz, że właścicielami są żydzi. Kierownictwo ZZZ wykorzystując specyficzne warunki wspomnianej fabryki wykombinowało sobie, iż może wysunąć najbardziej fantastyczne warunki, bowiem: dziennniki nie będą zabierały głosu, ponieważ właścicielami są żydzi i nie wgłębiając się w meritum sprawy, ustosunkują się raczej przychylnie do akcji ZZZ Jednym słowem idealne warunki do swobodnego hulania demagogii i wykorzystania sytuacji dla rozreklamowania swej „pożytecznej" działalności.

I kto wie czy i my nie przemilczelibyśmy całej tej sprawy, gdyby nie rozpaczliwa prośba grona robotników Polaków!!!! przeciwnych dalszemu kontynuowaniu strajku. Poczęliśmy zbierać materiały i cóż się okazuje: — **strajk jest przewlekany w imię wyłącznie ambicji ZZZ.** O ile przed wybuchem strajku istniały podstawy do żądania podwyżki o tyle w tej chwili nie ma żadnych istotnych argumentów przemawiających za dalszym kontynuowaniem strajku.

Jakiż bowiem jest stan faktyczny? Otóż zarząd fabryki początkowo oporny podwyżkom płacy proponował arbitraż, a gdy ta propozycja została odrzucona przez komitet strajkowy **zgodził się po dłuższych naleganiach inspektoratu pracy na 20-procentową podwyżkę.** Podwyżka ta w sumie rocznie wynosi około 20.000 zł, a ZZZ żąda podwyżki wyrażającej się rocznie w sumie ponad 30.000 zł. czyli 50 procentowej podwyżki. Na zaproponowaną podwyżkę przez Inspektorat pracy ZZZ się nie zgodziło i postanowiło strajk okupacyjny kontynuować dalej. Trwa ten strajk przeszło 5 tygodni. Robotnicy stracili już około [illegible] zł. 140 osób nie pracuje, w tym [illegible] posiadająca rodziny. I w tej chwi[li] sytuacja wytworzyła się niemal beznadziejna, bowiem jeśli strajk potrwa **jeszcze 2 tygodnie wobec kończącego się sezonu popytu na artykuły rowerowe, fabryki nie opłaci się uruchamiać.**

Nikt nikogo nie może zmusić do pracowania ze stratami. Można kwestionować racjonalność organizacji pracy w przedsiębiorstwie, można zastanawiać się nad tym, czy istnieje wogóle sens prowadzenia fabryki kalkulującej się przy tak niskich płacach, ale nie można kogoś zmusić do dopłacania do przedsiębiorstwa. Tego nie rozumie ZZZ i wpakowało **w tej chwili w kabałę 140 osób,** które zaufały temu związkowi.

Strajk ma sens i rację bytu **jeżeli przez wywołanie strajku większe straty ponosi pracodawca, aniżeli pracownik.** Z chwilą jednak odwrócenia sytuacji staje się **demonstracją bezsensowną narażającą jedynie robotnika na straty.** A tak jest w tej chwili w fabryce „Mayweg Co" w Będzinie.

Nie byłoby pełnego obrazu uwypuklającego nam społeczne oblicze ZZZ, gdyby się pominęło taki fakt, jak żądanie ZZZ — wypowiedziane na konferencji w inspektoracie pracy — aby **wyeliminować z nowego cennika płac tych robotników którzy nie solidaryzowali się z okupacyjną akcją strajkową i teren fabryki opuścili.**

Oto mamy pełne oblicze ZZZ Mądrość i etykę kierownictwa tego związku.

Dla czego piszemy tak obszernie o tym związku, **który naszym zdaniem powinien być jaknajrychlej utemperowany** w swej działalności. Dla tego, aby uchronić łatwowiernych robotników od strat, które wyrządza im niedopuszczalna, bezsensowna akcja prowodyrów ZZZ. Prosili nas zresztą o to sami robotnicy. Sądzimy jednak, że **do rozprawy z ZZZ powinny stanąć inne związki zawodowe mające na celu istotne dobro robotników i mające poczucie odpowiedzialności.**

ZEZEM

P. Rubinlicht w opałach

Był najpierw „mizrachistą",
potem przeszedł do „Agudy";
zraził sobie wielu żydków
wskutek fałszu i obłudy.
Efekt: votum nieufności.
Skutek: heca w synagodze;
w sumie zaś: kocia muzyka
dla będzińskich żydków wodza...

Szerszeń

Dzisiejsza zabawa

W „SAVOYU"

Dzisiejsza beztroska zabawa dziennikarska w podziemiach „Savoyu" zapowiada się wspaniale. W pięknie udekorowanych salach będzie tłoczno i gwarno. Atrakcje artystyczne z duetem Parnelowskim „Sutth" na czele oraz możność taniego spędzenia kilku godzin w miłej atmosferze — sprawiły, że na zabawę wybiera się mnóstwo osób z Zagłębia i ze Śląska.

PP. Brydżyści mają do dyspozycji gabinety. Słowem bawić się będą wszyscy... Przypominamy: początek o godz. 8 wiecz. A więc spotykamy się w „Savoyu".

—oOo—

Hotel turystyczny

W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

Góry Świętokrzyskie stają się ostatnio celem dla licznych wycieczek turystycznych. W związku z tym projektowana jest budowa w tych górach luksusowego hotelu turystycznego na 120 osób z garażami i basenem pływackim. Hotel stanąłby w pobliżu odbudowywanego przez OO Oblatów Klasztoru Świętokrzyskiego. Dla celów turystycznych uruchomione byłyby specjalne kolejki leśne.

—oOo—

Kto staje dzisiaj

PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ?

Dzisiaj stają przed komisją poborową, urzędującą w Ratuszu w Sosnowcu poborowi, których nazwiska zaczynają się na litery: K—a, K—e, K—i, K—o.

Jutro 10 bm. ci, których nazwiska rozpoczynają się na litery: K—u, L.

—oOo—

Wybory prezydium

MRPU W SOSNOWCU

W piątek dnia 10 bm. o godz. 19.30 w lokalu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17a odbędzie się konstytuujące zebranie członków Komitetu wykonawczego Międzyzwiązkowej Reprezentacji pracowników umysłowych, celem dokonania wyboru prezesa, dwóch wiceprezesów, sekretarza i zastępcy, skarbnika i zastępcy.

Obecność wszystkich uprawnionych do głosowania członków Komitetu wykonawczego obowiązkowa.

VI roczny popis

UCZNIÓW SZKOŁY MUZYCZNEJ

Kierownictwo szkoły muzycznej im. Moniuszki w Sosnowcu urządza dzisiaj, we czwartek w auli państw. gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu (Żeromskiego 3) VI roczny popis uczniów szkoły.

W popisie biorą udział uczniowie klas: p. E. Horbaczewskiej (śpiew solowy), p. A. Wesołowskiej (fortepian) i p. E. Siei (skrzypce)

Program popisu zapowiada się b. interesująco.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

9 Czerwiec

Czwartek

Felicjana m., Pelagii

Słowiański: Sławoja

Słońca wsch. 3.15, zach. 19.54

Księżyca wsch 16.30, zach 1.11

HISTORIA PODAJE:

1595 Urodziny króla Władysława IV. Pożar Zamku krakowskiego

1807 Zawarcie pokoju w Tylży

1815 Uchwała Kongresu Wiedeńskiego powstaje Królestwo Polskie pod Rosją

1875 Zmarł Karol Libelt, filozof i powstaniec

1918 Zupełny pogrom floty austrjackiej.

PRZYSŁOWIA:

Pełnia czerwcowa — burza gotowa.

AFORYZMY:

Czas ucieka, bo się boi, żeby go nie zabijano

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Premiera".

EDEN: „Mały dżentelmen"

PATRIA: „Kościuszko pod Racławicami".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

L. Turskiego — ul. 1 Maja 18

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9

W. Zieleniewskiego — ul. Orla 28

—oOo—

Dzień Spółdzielczości

Dzień Spółdzielczości, obchodzony uroczyście przez spółdzielczość całej Polski, przypada w bieżącym roku na dzień 12 czerwca. Wszystkie spółdzielnie w tym dniu organizują akademie, obchody i odczyty propagandowe.

Wszelkie organizacje, związki i szkoły, pragnące się zapoznać z ideą i zasadami, oraz dorobkiem spółdzielczości, mogą zgłaszać zapotrzebowania na prelegentów i materiały propagandowe do Rady Okręgowej Sp. Spoż. Zagłębia Dąbrowskiego, Będzin, ul. Kościuszki 102, tel. 710-64 i 710-66.

—oOo—

⨯ 24 CZERWCA KONIEC ROKU SZKOLNEGO. Wszystkie szkoły średnie otrzymały już okólnik kuratorium w sprawie zakończenia tego roku szkolnego. Zajęcia zakończone zostaną w dniu 24 czerwca, a wznowione będą w dniu 2 września.

⨯ ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ. Dzisiaj odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w fabryce wyrobów gumowych „Wolbrom".

Teatr miejski w Sosnowcu

W niedzielę 12 bm. wystąpi na naszej scenie świetny artysta teatru katowickiego Józef Winiszkiewicz, który w ubiegłym tygodniu obchodził jubileusz 30-letniej pracy na scenie. Znany i lubiany w Sosnowcu artysta ukaże się w wesołej komedii Verneuila pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" w otoczeniu artystów teatru im. St. Wyspiańskiego.

—oOo—

Koła gminne

LIGI DROGOWEJ

Dzięki prowadzonej od roku akcji organizacyjnej delegatów gminnych Ligi Drogowej, obecnie każda czwarta gmina posiada delegata Ligi, który współpracuje ściśle z miejscowymi działaczami społecznymi, nauczycielstwem i duchowieństwem. Obecnie Liga Drogowa dąży do utworzenia sieci kółl gminnych Ligi, których zadaniem będzie opracowywanie zamierzeń i zagadnień, dotyczących zarówno budowy dróg, sposobów budowy drogą świadczeń dobrowolnych jak i spraw ruchu na drogach i spraw motoryzacyjnych. W kole zasiadać będą delegaci gminni oraz działacze społeczni.

—oOo—

Nowe typy szkół zawod.

W ROKU 1938-39

Min. oświaty wydało zarządzenie o otwarciu w nowym roku szkolnym 1938-39 szkół zawodowych typu licealnego. Przewidziane jest otwarcie szkół licealnych elektrotechnicznych i innych. Warunkiem przyjęcia do szkół nowego typu będzie okazanie świadectwa ukończenia gimnazjum, a nadto egzaminy wstępne z matematyki, języka polskiego i historii. W nadchodzącym roku szkolnym ulegną rewizji koncesje na szkoły zawodowe typu dokształcającego. Nowe koncesje wydawane będą tylko szkołom, posiadającym odpowiednie lokale i zaopatrzonym w pomoce szkolne.

—oOo—

⨯ ZEBRANIE GRUPY METODYCZNEJ HISTORII. Dzisiaj we czwartek o godz. 16 odbędzie się w państw. gimnazjum męskim im. St. Staszica w Sosnowcu zebranie grupy metodycznej historii Zagłębia Dąbrowskiego. Na porządku dziennym referat prof. Susułowskiej oraz sprawozdanie z działalności za rok szkolny 1937-38.

⨯ POŻAR DOMU. W zabudowaniach Wawrzyńca Warota we wsi Tucznababa wybuchł pożar od iskry z komina. Ogień strawił dom mieszkalny częściowo murowany a częściowo drewniany. Straty wynoszą 800 zł.

Pracownicy um. kop. „Mars"

OPODATKOWALI SIĘ NA FON

Pracownicy umysłowi T-wa Saturn kopalni „Mars" w Łagiszy opodatkowali się na Fundusz Obrony Narodowej na okres sześciu miesięcy w wysokości od 1/2 do 1½ swych poborów.

Uchwała pracowników umysłowych kopalni Mars zasługuje na pełne uznanie.

Zmierzch kariery p. Rubinlichta

Po godzinnym oblężeniu w synagodze

pod ochroną policji udał się do domu

Jedną z popularniejszych osobistości wśród „mniejszości" będzińskiej jest p. Lazar Rubinlicht, ongiś wiceprezydent Będzina, a od trzech lat ławnik zarządu miejskiego oraz radca Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Oprócz mandatów piastowanych w samorządzie miejskim i gospodarczym p. Rubinlicht piastował również honorowe mandaty w organizacjach żydowskich, m. in. w bezprocentowej kasie żydowskiej i wyznaniowej gminie żydowskiej.

Piastowane mandaty p. R. uzyskał dzięki poparciu mizrachistów (religijnych syjonistów), których następnie zdradził, a sympatią obdarzył inne ugrupowania żydowskie, a mianowicie „Agudę". Zmiana przekonań oraz gospodarka w instytucjach żydowskich, o czym w swoim czasie niejednokrotnie już pisaliśmy, nastroiły wrogo wobec p. R. większość społeczeństwa żydowskiego w Będzinie.

Przed niespełna dwoma tygodniami pisaliśmy o wyrażeniu p. R. **wotum nieufności przez zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej**, któremu nie podoba się gospodarka b. prezesa. Pomimo braku zaufania i różnych zarzutów p. R. uzurpuje sobie nadal władzę prezesa zarządu gminy i nie zdradza ochoty do ustąpienia.

Upór p. Rubinlichta ma jednak swoje uzasadnienie. Oto p. R. stojąc na czele zarządu gminy **może mieć pewien wpływ na wybór rabina.** Z wpływów tych p. R. nie chce zrezygnować.

Jak wiadomo, w Będzinie od chwili śmierci rabina Lewina stanowisko jego nie zostało obsadzone i obecnie jest aktualną kwestia wyboru nowego rabina.

Ostatnio obowiązki rabina pełni zastępczo rabin Chamajdes z Katowic, podrabinem zaś jest syn zmarłego rabina Lewina.

Jednym z kandydatów na objęcie rabinatu w Będzinie jest rabin Grossman z Grajewa, przyczym cieszy on się poparciem mizrachistów.

W ub. święta żydowskie rabin Grossman bawił w Będzinie i odwiedził miejscową synagogę.

Na zaproszenie mizrachistów rabin Grossman chciał wygłosić w synagodze przemówienie. Sprzeciwił się temu stanowczo p. Rubinlicht, który obawiał się aby **rabin Grossman w przemówieniu swym nie poruszył sprawy wyborów rabina** i nie uprawiał agitacji sprzecznej interesom i planom p. Rubinlichta. Gdy rabin Grossman zbliżył się do rodałów, aby przed wygłoszeniem przemówienia odprawić modły, p. Rubinlicht **położył na rodałach rękę, a drugą odsunął rabina Grossmana.**

W tym momencie w bóżnicy powstał niesłychany krzyk i gwałt, a sympatycy rabina Grossmana rzucili się na p. Rubinlichta, usiłując go pobić.

Dzięki interwencji swych nielicznych sympatyków p. R. uniknął dotkliwego poturbowania w synagodze.

Na tym jednak nie skończyły się perypetie p. Rubinlichta.

Po opuszczeniu synagogi na ulicy zebrał się tłum liczący **około trzech tysięcy żydów, przeciwników p. Rubinlichta, którzy tutaj chcieli dokonać na nim samosądu.**

Oblężenie przez tłum bóżnicy, w której przebywał p. Rubinlicht, trwało około godziny.

P. Rubinlichta wyratowała dopiero z opresji wezwana policja, **która odprowadziła go do domu.** Przez całą drogę idącemu w asyście policji p. Rubinlichtowi towarzyszył tłum współwyznawców, wznoszących pod jego adresem wrogie okrzyki.

Jak można wnioskować z ogólnych nastrojów ludności żydowskiej w Będzinie **karjera p. Rubinlichta ma się ku końcowi.**

Zdefraudował 120 tys. złotych

na szkodę Towarzystwa Sosnowieckiego

Głośna była swego czasu sprawa olbrzymich nadużyć w Towarzystwie Sosnowieckiem, których dopuścił się inkasent Towarzystwa Aleksander Jasiński z Zagórza.

Jasiński przywłaszczał sobie systematycznie większe sumy pieniężne, podejmowane z PKP za dostawiony przez Towarzystwo Sosnowieckie węgiel. Jasiński prowadził również różne podejrzane interesy z dwoma żydami z Dąbrowy Górniczej Lewkiem i Abramem Strzygowskim narażając Towarzystwo na poważne straty. Ogółem Jasiński przywłaszczył sobie w stosunkowo krótkim czasie około 120 tysięcy złotych.

Po wykryciu nadużyć defraudanta aresztowano, a po ukończeniu śledztwa prokurator S. O. sporządził przeciwko niemu akt oskarżenia.

Rozprawa przeciw Jasińskiemu była już kilkakrotnie odraczana z powodu niestawiennictwa oskarżonego, który rzekomo chorował. Ostatecznie Jasiński stanie dziś przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Usuwanie ruder w Będzinie

i zamykanie niechlujnych przedsiębiorstw

Starosta powiatowy p. Boxa w towarzystwie prezydenta Będzina mgr Izydorczyka oraz urzędników starostwa i magistratu dokonał wczoraj lustracji posesyj przy ulicy Modrzejowskiej w Będzinie.

Podczas lustracji stwierdzono w kilkunastu posesjach skandaliczne nieporządki i zaniedbania sanitarne.

W skandalicznym stanie znajduje się narożny dom należący do **Icka Jamy**. W posesji **Mojżesza Kalmy Erlicha** zastano niechlujnie utrzymaną lodownię oraz piwiarnię, a poza tym w fatalnym stanie są utrzymane balkony. Nieporządki sanitarne zastano również w składzie starego żelaza **Icka Wognera**, a w posesji nr 73 niechlujnie utrzymywane wozy do rozwożenia mięsa, które komisja poleciła **oblać naftą**, aby ich nie używano więcej. W posesji Rucińskiej polecono zburzyć różne szpetne rudery i przybudówki oraz zamknąć niechlujnie utrzymaną fabrykę cukierków **Cukiermana**. Z polecenia komisji ma być również zamknięty sklep **J. Margulisa** oraz zburzone przybudówki i rudery w posesjach Chaima Meryna, Jaskierowicza i Heleny Arbuz, przy ulicy Modrzejowskiej 81.

Ostatnio zostali ukarani przez wydział karno-administracyjny starostwa za nieporządki sanitarne w posesjach następujący kamienicznicy będzińscy: **Sura Fajnberger** (ul. Małachowskiego 44) grzywną w wysokości 600 zł, Jarosław Gęborski 800 zł (za nieporządki w dwóch kamienicach), **Szuster Czarna** — 600 zł, **Rudoler Chaim Wolf** 800 zł, **Rotenberg Abram Dawid** 600 zł, **Rotenberg Beniamin** 800 zł, **Gdalewicz Chaim** (zam. w Dąbrowie) 700 zł, **Rotenberg Hersz Majer** 500 zł. 6 ostatnich kamieniczników to wszystko sąsiedzi z ulicy Małachowskiego 42.

W razie nieściągalności — ukaranym grozi areszt do 4 tygodni.

Zasiłki dla rolników

W WOJ. KIELECKIM

Urzędy wojewódzkie otrzymały polecenie wyasygnowania doraźnych zasiłków dla rolników, dotkniętych klęskami gradobicia w czasie burz, które nawiedziły województwa centralne.

Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło już od powiednie kredyty na pomoc siewną dla mieszkańców 10 powiatów województw Kieleckiego i Krakowskiego.

Zbrodnicze podpalenie

CZY GŁUPI ŻART?

Podczas ub. świąt nieznani osobnicy ułożyli w lesie państwowym w gminie Łosień kilka stosów chrustu, a następnie podpalili je.

Płomienie objęły wkrótce drzewa i pożar mógł by strawić duży obszar lasu. Dzięki spostrzeżeniu w porę ognia, pracownicy nadleśnictwa przy pomocy ludności pożar opanowali.

Nie wiadomo, czy ma się tu do czynienia ze zbrodniczym podpaleniem, czy też z nieobliczalnym czynem przyjezdnych wycieczkowiczów.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Na skradzionym koniu

ZAJECHAŁ DO... WIĘZIENIA

W ub. wtorek około godziny 2 w nocy z niezamkniętej stajni Oksenhendlera przy ulicy Modrzejowskiej 27 w Będzinie skradziono konia.

Spostrzegłszy wkrótce kradzież właściciel konia zwrócił się do policji. Po ustaleniu w jakim kierunku pojechał na skradzionym koniu złodziej, poszkodowany w towarzystwie policjanta pojechał za nim taksówką.

Pościg zakończony został pomyślnym wynikiem, bowiem złodzieja ujęto w chwili, gdy na skradzionym koniu wjeżdżał na swoje podwórze w Łagiszy. Koniokradem okazał się Kazimierz Zagórny, jeden z gospodarzy w Łagiszy.

Zagórnego policja przekazała do dyspozycji władz sądowych.

Lekkomyślny tryb życia

ZAPROWADZIŁ LISTONOSZA DO WIĘZIENIA

Sąd Okręgowy w Sosnowcu w 3-osobowym składzie rozpatrywał sprawę kontraktowego listonosza z Będzina 25-letniego Emiljana Kotasińskiego, oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy pocztowych.

Kotasiński inkasował w V okręgu będzińskim opłaty radjofoniczne, których nie odprowadzał do kasy, zużywając je na własne potrzeby. Jak zeznali na rozprawie świadkowie, Kotasiński prowadził lekkomyślny tryb życia, wydając pieniądze na kobiety i zabawy. Oskarżony do winy nie przyznał się, nie umiał jednak wytłumaczyć, jak powstały braki w sumie kilkuset złotych, które stwierdzono podczas kontroli na poczcie w Będzinie.

W wyniku rozprawy sąd skazał Kotasińskiego na rok więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 3 lata.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Potajemne domy gry w Będzinie

Przegrywano samochody i nieruchomości w Palestynie

Przed dwoma przeszło tygodniami donieśliśmy pokrótce o zakonspirowanych prywatnych domach gry hazardowej w Będzinie.

O istnieniu potajemnych domów gry zawiadomił policję jeden z miejscowych kupców Szmul Rozenblum, który w krótkim okresie czasu miał przegrać 20 tysięcy zł. Ograny Rozenblum wskazał, że na czele „towarzystwa" prowadzącego domy gry stoi niejaki **Eliasz Oppenheim (Modrzejowska 84).** Jak się okazuje wspólnikiem Rozenbluma był podobno również zamieszkały w Będzinie **Szyja Mordka Landau (Plac 3 Maja 5).**

Hazardowa gra w karty, którą nazywano „seansami", odbywała się w prywatnych mieszkaniach Oppenheima i Landaua, przyczym od graczy, rekrutujących się z miejscowych zamożniejszych kupców i przemysłowców żydowskich pobierano opłaty, **rzekomo na biednych i opłacanie służby.**

Podczas „karcianych seansów", ci którzy ograli się, wystawiali weksle dyskontowane na miejscu. Przegrywano znaczne sumy pieniędzy, samochody, a nawet **hipoteki nieruchomości w Palestynie.**

Ujawnienie afery karcianej wywołało duże poruszenie w całym Będzinie.

Prowadzone w związku z aferą dochodzenia dostarczą zapewne jeszcze wielu sensacyjnych szczegółów.

Zamach samobójczy ucznia szkoły górniczej

któremu ojciec zabronił się żenić

W tych dniach usiłował pozbawić się życia uczeń wydziału górniczego szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie **Zenobiusz Sibielak,** zamieszkały wraz z rodzicami w Łagiszy.

Sibielak zakochał się w córce jednego z sąsiadów i chciał się z nią żenić. Ojciec młodego górnika **nie pozwolił mu jednak żenić się,** chcąc, aby syn skończył przede wszystkim szkołę, a dopiero później pomyślał o ożenku.

Nie mogąc złamać uporu ojca młody Sibielak **postanowił popełnić samobójstwo.** W tym celu zabrał ojcu rewolwer, udał się na pastwisko koło kopalni „Mars" i tam **postrzelił się ciężko w głowę.**

Strzał usłyszeli robotnicy kopalni, którzy pobiegli na miejsce wypadku, poczym sprowadzono konie, którymi przewieziono młodego desperata do ambulatorium, a stamtąd, po udzieleniu mu pierwszej pomocy do szpitala.

Stan zdrowia Sibielaka budzi poważne obawy, bowiem kula utkwiła w głowie, porążej skroni.

Wiadomość o zamachu samobójczym młodego ucznia wywołała duże wrażenie wśród mieszkańców Łagiszy.

Kasa bezprocentowa

DLA ROLNIKÓW W KIELECKIM

Akcja tworzenia w całej Polsce kas bezprocentowych wzbogaciła się o jeszcze jedną tego rodzaju pożyteczną placówkę, jak ostatnio powstała przy Kieleckiej Izbie Rolniczej. Kasa ta będzie miała na celu popieranie przemysłu ludowego, domowego, chałupniczego na [illegible] całego województwa Kieleckiego. Na fundusz obrotowy Kasy przeznaczyła Kielecka Izba Rolnicza specjalną kwotę. Dzięki temu poszczególne ośrodki produkcji i zbytu będą miały zapewniony kredyt bezprocentowy.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK IV--NR. 164

ZLOT HUFCÓW HARCERZY

powiatu Będzińskiego w Czeladzi

„W dniach malowanych“, jak rzekł „bartoszak“ strzemieszyckiej „Siódemki“ odbył się Zlot Półchorągwi. Były to Zielone Święta.

Wśród cudownej zieleni Jordanowskiego ogrodu, **zakwitły srebrzyste płótna harcerskich namiotów**, wyrosło małe miasteczko: młodości i radości, syconej przez z górą tysiąc harcerskiego narodu.

Rankiem dnia 5 czerwca, po pobudce (godzina 6 rano) i gimnastyce, odbyła się modlitwa Półchorągwi, po czym nastąpiła pora śniadania w drużynach. W międzyczasie schodzą się Goście i zaproszone organizacje. O godz. 9 po raporcie zdanym przez komendanta Złotu, Harcmistrza **Zdzisława Czarnowskiego**, komendantowi Chorągwi, Harc. **Józefowi Porzezińskiemu** odbyło się podniesienie flagi narodowej i wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Czeladzi. Podczas mszy św. pienia religijne wykonał krąg Starszoharcerski im A. Małkowskiego z Wojkowic Komornych.

Po mszy św. hufce zagłębiowskie — przymaszerowały przed pomnik poległych żołnierzy i tu po złożeniu wieńca przedefilowały sprawnie przed miejscowymi miasta władzami, przedstawicielami organizacyj, oraz zarządem KPH. i własną komendą. Należy podkreślić, że w pochodzie wziął udział oddział Górniczy w mundurach, T. G. Sokół, Straż Pożarna, P. C. K. Orkiestry itd.

O godz. 14-tej na Stadionie miejskim rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne. Dużą sympatią i poklaskiem wśród licznie zebranej publiczności cieszyły się zawody w piłkę nożną, rozegrane między drużyną instruktorów służby czynnej a b. skautami. Wynik: 6:4 dla byłych. Kiedy jeden z harcerzy udał się po wywiad do świetnie grającego i zapowiadającego się bramkarza phm. Freda Z. usłyszał: **„Wiem tylko tyle, że mię gnaty bolą“.**

Wieczorem zasiadła wiara harcerska przy ognisku. Jedna pieśń, druga.. a po tym okrzyk: **„My chcemy Tarzana“.** Z gęstwiny głów wyłonił się tedy wołany phm. Leon Ziółek i ująwszy batutę sprawną ręką i nieodstępnym humorem pomagając — „poprowadził“ ognisko. Po śpiewie i popisach gawędę ideologiczną wygłosił Hm. Zdzisław Czarnowski. Ognisko zostało zakończone modlitwą harcerskiego ukłonu sztandarowi.

W drugi dzień świąt hufce wysłuchały mszy św. w kościele na Piaskach. Po południu odbyły się imprezy obozowe.

Obóz harcerzy był odwiedzany przez liczną publiczność. Zlot zaszczycili swoją obecnością prezes Obwodu p. **inspektor Luchowiec** i burmistrz miasta Czeladzi **p. Brudnicki.**

Zlot możnaby ocenić okrzykiem bartoszaków ze Strzemieszyc, „Siódemki“:

O-ow-szem!

— K.

Chłopaki z Mącznego

UWAGA!

We wtorek 14 bm. o godz. 19 zwołuję zbiórkę wszystkich uczestników kursów drużynowych i zastępowych w szkole na Wawelu. Stawcie się, jak po „repetę“ — wszyscy!

Czuwaj!

Komendant Kursów „Tarzan“.

25-lecie 4 zdh.

im. ks. Józefa Poniatowskiego w Sosnowcu

W dniu 11 i 12 czerwca 4-ta drużyna obchodzić będzie jubileusz 25-lecia swej pracy. Zamieszczając historię „Czwórki“ i program Święta Jubilatki piszemy Jej życzenia: nowych pięknych lat owocnej, a pełnej harcerskiego zadowolenia służby — Bogu i Polsce.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Sobota 11 czerwca br.: godz. 18 — zbiórka drużyny i pocztów sztandarowych na placu szkoły powszechnej nr. 19 przy ul. Nowej 49; godz. 18.50 — wymarsz na cmentarz sosnowiecki; godz. 19 — złożenie wieńca na grobie I drużynowego ś. p. Ludwika Kąkolewskiego; godz. 19.16 — wymarsz do płyty Nieznanego Żołnierza; godz. 19.46 — złożenie wieńca; godz. 20.30 — ognisko na placu szkolnym przy ul. Nowej 49.

Niedziela, 12 bm.: godz. 3 — zbiórka drużyn i zaproszonych gości na placu szkolnym przy ul. Nowej 49; godz. 8.30 — wymarsz do kościoła NMP na nabożeństwo; godz. 9 — msza św. i poświęcenie sztandaru; godz. 10 — przemarsz do Ratusza; godz. 10.30 — przemówienia, wręczenie sztandaru drużynie, składanie gwoździ i podpisywanie aktu ufundowania sztandaru.

Komitet zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich tych, którzy w jakikolwiek bądź sposób związani są z „czwórką“ oraz do Przyjaciół Harcerstwa o wzięcie udziału w powyższych uroczystościach.

Na harcerskim szlaku

ZJAZD NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ

W dniu 18 bm odbędzie się w Warszawie, w Domu Harcerstwa przy ul. Łazienkowskiej 7 zwyczajny wiosenny zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

Obrady, które rozpoczną się o godz. 9.45 zostaną poprzedzone mszą św., którą odprawi na intencję zjazdu naczelny kapelan ZHP. w kościele NMP. przy ul. Łazienkowskiej. Zjazd ma charakter sprawozdawczy.

HARCERZE OPIEKUJĄ SIĘ KOŚCIOŁAMI

Ostatnio harcerstwo krakowskie zobowiązało się do opieki nad jednym z najstarszych kościołów krakowskich pod wezwaniem Św. Bronisławy. M. in. harcerze zamierzają odnowić własnym staraniem zabytkowną świątynię.

Dodać należy, że Związek Harcerstwa Polskiego opiekuje się również w Gnieźnie najstarszym na ziemi Wielkopolskiej kościołem pod wezwaniem Św. Jerzego — patrona harcerstwa i skautingu.

275.268 POLSKICH HARCEREK I HARCERZY

Szeregi organizacji harcerek wzrosły w ciągu ostatniego roku od dnia 1.1 1937 do 1.1 1938 o 4603 z 64.740 do 69.343 członków. Ponieważ organizacja harcerzy powiększyła się w tym samym czasie o 11.668 członków ze 108.257 na 1.1 1937 do 120.925 na 1.1 1938, więc ogólny stan liczebny Związku Harcerstwa Polskiego wynosi 190.268. Wraz z emigracyjnym Harcerstwem Polskim poza granicami kraju, którego cyfra dosięgła obecnie 85.000 harcerek i harcerzy — stan polskich organizacji harcerskich wynosi 275.268 członków.

APEL SKAUTÓW CHIŃSKICH

Organizacja skautów chińskich nadesłała do Związku Harcerstwa Polskiego propagandowe, ilustrowane wydawnictwo pt. „Apel chińskich skautów do wszystkich skautów świata“, którego treść, jak również fotografie i rysunki są skierowane w ostrej formie przeciwko Japonii. Wspomniane wydawnictwo wzywa poszczególne organizacje skautowe do moralnego poparcia akcji przeciwjapońskiej.

Ciekawe, że jedna z zamieszczonych w „Apelu“ fotografii przedstawia oddział skautów chińskich pozdrawiających tłumy uliczne podniesieniem pięści.

SKAUCI ANGIELSCY ZBIERAJĄ 12 MILIONÓW ZŁOTYCH

Skauci angielscy postanowili zebrać pół miliona funtów szterlingów (około 12 milionów złotych) na swój fundusz skautowy. O wielkiej ofiarności, jak również dobrej sytuacji finansowej społeczeństwa angielskiego może świadczyć fakt, że od początku b. roku zebrano już dotąd około 145 tysięcy funtów szt.

NA NOWEJ

PŁOMIEŃ UDERZA

„CZWÓRCE“ na zaszczytne życzenie w ręce Druha Harc. St. Konieczki.

Na Nowej, płomień uderza
Wystrzela ogień ku górze,
A w jego krwawej purpurze
Spójrz, ujrzysz brata harcerza
W dłoń niosącego ci różę.

Róża, kwiat boski, wspaniały
Wieszcz ją opiewa, wiesz o tem.
Sztandar wasz dumy i chwały
Szyty srebrami i złotem
Na marsz powiedzie wytrwały.

W marszu tak wielkie przeszkody — —
Szczęśliwy, kto je pokona! —
Jam bunt, jam żywioł, — jam młody!
Przestrzeń otwiera ramiona —
Na śluby woła, na gody!..

Zwyciężył. Oto lat tyle!!!,
Przeszedł potężnie, zuchwale:
Sztandar otrzymasz za chwilę
I znowu dalej i — dalej!
Za dużo płaczów i kwileń.

Na Nowej — płomień uderza,
Wystrzela ogień ku górze,
A w jego krwawej purpurze
Spójrz, ujrzysz brata harcerza
W dłoń niosącego ci różę.

W. Bernasik.

Zlot Hufca Dąbrowskiego

W BUKOWNIE

Dnia 12 bm. odbędzie się Zlot harcerzy Hufca (od lat 16) w Bukownie, gdzie odbędą się organizowane przez Hufiec uroczystości, według następującego programu:

SOBOTA:

godz. 17.00 Zbiórka drużyn w „Ognisku“ w Dąbrowie i wymarsz do Bukowna;

godz. 20.30: Przybycie do Bukowna, rozbicie obozu i kolacja.

NIEDZIELA:

godz. 9.00: msza św. w Bolesławiu;

godz. 10,30—14,30: zajęcia obozowe, ćwiczenia lub gry w siatkówkę, dwa ognie itp.; — w międzyczasie o godz. 13 obiad;

godz. 16: nieszpory;

godz. 16.00: procesja — poświęcenie krzyża i wręczenie biblioteczki kierownictwu tamtejszej Świetlicy przez Harcerski Komitet Zbiórki Książek;

godz. 19.00: zwijanie obozu i odjazd.

W uroczystościach tych biorą udział harcerze od lat 16, wszystkich drużyn Hufca.

Obowiązuje pełne umundurowanie i wyekwipowanie, jak na dwudniową wycieczkę. Drużyny będą prowadziły gospodarkę we własnym zakresie.

Koszty przejazdu z powrotem wyniosą około 1 zł na osobę.

HISTORIA „CZWÓRKI“

„Tolkowi Jasiowce, byłemu harcerzowi „Czwórki“, który mnie do Z. H. P. wciągnął w dowód wdzięczności poświęcam.

„Przypuszczalnie drużyna została założona w 1913 roku, przez druha Kąkolewskiego. Dlatego piszę przypuszczalnie, że posiadane akta nie dają dostatecznego wyjaśnienia co do daty założenia i założyciela drużyny. Od 1913 r. drużyna miała 9 drużynowych i trzy razy była zmieniana numeracja drużyny: z początku jako „pierwsza“ drużyna, potem „druga“ a obecnie „czwarta“ Chorągwi zagłębiowskiej“.

Tak pisze w raporcie rocznym 1925 r. o czwórce drużyny. Istotnie z posiadanych papierów trudno się dowiedzieć czegoś o początkach drużyny, gdyż za czasów rosyjskich praca w drużynie musiała mieć charakter konspiracyjny. 1916 roku, za rządów drużynowego Siwonoga, drużyna została zalegalizowana w IX okręgu, jako 1 drużyna zagłębiowska im. ks. Józefa Poniatowskiego.

1917 r. komendantem „Czwórki“ był druh Wiesław Pencker“. Drużyna, jak z raportów wnioskować można „stała dobrze — miała dwa plutony — pluton Ogrodnika i Krajewskiego. Zastępowymi byli: Skowroński Tadeusz, Szczepkowski Jerzy, Kiepura Jan, Przesmycki Zygmunt, Paśniczek Leon, Wiatrowski Piotr, Skandera Kazik, Bednarz Piotr.

Czwartego marca 1918 r. komendantem drużyny zostaje dh Aleksander Ogrodnik. Po nim Zakowski. Gdy Kazimierz Zakowski wstępuje do wojska drużyną rządzi brat jego Wacław. Do wojska polskiego jako ochotnicy podczas inwazji bolszewickiej wstąpili druhowie: Kurzynoga Fr., Lewandowski Stan., Sikora Wojciech, Modrzejewski Wiktor, Pliszak St., Szulej Jan, Wiatrowski Michał, Zalas Ign., Podsiadło Piotr, Janson Jan, Kobus Stefan. Po powrocie z wojska druhowie wstępują z powrotem do drużyny. Jako zastępowi pracy są: Sikora, Kociński, Jadliński, Wiatrowski. W drużynie urządzono dwa warsztaty: ślusarski i rymarski.

25 września 1924 r. komendantem drużyny zostaje dh Jęczarzyk Marjan. 11 lutego 1922 roku drużynowym zostaje druh Stanisław Konieczko.

1923 r. drużyna bierze udział w zlocie chorągwi zagłębiowskiej. Druh Konieczko pierwszy z drużynowych podniósł „Czwórkę“, zaprowadzając w drużynie księgowość i pracę techniczną w zastępach. 1923 roku na kursie w Łękanie byli harcerze Czwórki: Nowak Władysław, Zygmunt Nowak, Roman Gąsiorek, Konieczko Stanisław — na kursie wojskowym: Barysz Józef i Hala Józef.

7 czerwca 1924 r. drużynowym Czwórki zostaje druh Władysław Nowak. Za jego kierownictwa drużyna otrzymała numerację tę, jaką nosi obecnie. Tegoż roku druh Konieczko zorganizował przy drużynie gromadę wilczą, którą prowadził druh Hala.

30 czerwca 1925 r drużynowym „Czwórki“ zostaje druh Korek Zygmunt, późniejszy komendant chorągwi. Drużyna wznosi się coraz wyżej: bierze udział w zlocie hufca w lasach galicyjskich, w zlocie chorągwi w Bukownie, daje się poznać w hufcu i nabiera rozgłosu. Dh Korek wysyła harcerzy na różne kursa, by mieć w drużynie pomocników wyszkolonych. Drużyna urządza poranki, dnie św. Jerzego, zabawy dla wilcząt, opłatki, św. Mikołaja. Przy drużynie powstałe koło przyjaciół. Harcerze wyjeżdżają do Warszawy, ćwiczą w hufcu P. W.

We wrześniu 1926 r. drużynowym Czwórki zostaje Czesław Dmochowski. Za jego rządów w drużynie powstają dwa warsztaty: szewski i introligatorski. 7 stycznia 1927 r. drużynowym zostaje dh Wiśniewski Henryk, by ustąpić już latem tej funkcji druhowi Hale Józefowi. Drużyna bierze udział w zlocie chorągwi gdzie popisuje się ćwiczeniami z zakresu lekkoatletyki. Dwu harcerzy z drużyny urządza pieszo wycieczkę do Tatr, Beskidu. 16 listopada 1927 r. drużynowym Czwórki jest druh Władysław Nowak. Drużyna urządza przedstawienia na odbudowę Łękawy i kościoła świętokrzyskiego. Drużyna zdobywa dyplomy z lekkoatletyki: za bieg i rzuty oszczepem.

Nareszcie dnia 21 marca 1928 r. drużyna ma regulamin, zatwierdzony przez komendę Chor. Latem t. r. drużyna urządza obóz wędrowny przez Słuboszów — Okradzionów — Błędów — Rabsztyn, Miechów do Sancygniowa.

26 września 1928 r. zorganizowano przy drużynie zastęp starszoharcerski, który potem przeistoczył się w gromadę starszoharcerską. Komendantem jej był Edward Szulc.

12 października 1928 r. drużynowym Czwórki zostaje druh Edward Szulc, a jego dzielnymi pomocnikami: Roman Korek i Paweł Domański. Drużyna otrzymuje kategorię „a“ — 9 października 1929 r. drużynowym Czwórki jest dh Korek Roman. Drużyna urządza imprezy, by mieć pieniądze na złot do Poznania. Na zlocie narodowym w Poznaniu bierze z drużyny udział ośmiu harcerzy. Druh Korek Roman był na Jamboree w Anglii.

1930 r. od 1 lipca do 15 sierpnia drużyna urządza obóz stały w Krzywopłotach. 17 listopada 1930 r. mianowany drużynowym Czwórki jest druh Remigiusz Walewski. Drużyna urządza obóz wędrowny w krakowskiem 1932 roku latem ma drużyna obóz koło Żywca. Komendantem obozu był W. Piszczyk, który niebawem zostaje drużynowym „Czwórki“. Wkrótce drużynę obejmuje raz jeszcze pod swą komendę druh Roman Korek i za jego wodzowania staje drużyna w chwale tak, jak dawniej i na konkursie ma najwięcej punktów z drużyn i otrzymuje 1-sze miejsce w hufcu. Przy drużynie powstaje gromada zuchowa — wódz jej Piliński Edw. Do Spały na złot wyjechał z drużyny zastęp Czajek. W r. 1937 drużynowym zostaje Stan. Będkowski.

Michalko.

KRONIKA OLKUSZA

Ruch na letniskach

Dzięki ustalonej już pogodzie letniska podolkuskie zaczynają się zaludniać. Wśród - je- lu wycieczek najwięcej z nich kieruje się do przepięknej doliny ojcowskiej, gdzie ruch i gwar króluje od Zielonych Świąt.

W bieżącym roku Ojców długo czekał na swoich gości, chłodna i niepogodna bowiem wiosna watrzymywała młodzież i starszych od wycieczkowania.

Dwie zagrody

PASTWĄ OGNIA

Z powodu złego stanu komina wybuchł pożar w zabudowaniach Wincentego Nowary w Będkowicach k-Ojcowa. Dom i zabudowania spłonęły, przy czym ogień przerzucił się na sąsiedni dom Wincentego Szostka. Dom ten również spłonął.

Podczas ratowania mienia doznała poparzeń żona Nowary, Marianna.

Z inwentarza żywego spaliła się koza i poparzył się wieprzek.

✓ **MATURZYŚCI**. W poprzedniej naszej notatce przez przeoczenie nie wymieniliśmy 6 maturzystów gimnazjum męskiego im. Kazimierza Wielkiego, a mianowicie: Zygmunta Perka, Eugeniusza Rączkę, Bronisława Wygasia, Mariana Zajdlera, Piotra Ziarko i Eustachiusza Zgadzaja.

× **NA MŁODSZYCH NIEZAMOŻNYCH KOLEGÓW.** Dochód jaki uzyskano z pożegnalnego balu absolwentów gimnazjum męskiego w Olkuszu w kwocie zł 21 przeznaczony został na biednych uczniów tegoż gimnazjum.

NIE WIE...

— Jak sądzisz, czy genius jest cechą dziedziczną?

— Nie wiem, mój drogi, nie mam dzieci.

Pieniądze albo śmierć!

Młodociana „Banda Czerwonego Smoka" przed sądem

Prokurator Sądu okręgowego sporządził akt oskarżenia przeciwko trzem mieszkańcom Skały (pod Ojcowem): 17-letniemu Stanisławowi Borcniowi, 19-letniemu Romanowi Jagielskiemu i 20-letniemu Władysławowi Borcniowi, którzy usiłowali wymusić okup od skalskiego kupca Icka Kołatacza.

Kołatacz otrzymał list, w którym anonimowi autorzy, podpisani jako „Banda Czerwonego Smoka", domagali się złożenia na ręce ich wysłannika w oznaczonym dniu i godzinie okupu w kwocie 300 zł, grożąc kupcowi w razie odmowy śmiercią.

List zaopatrzony był w „firmowe" godło bandy: ręka, trzymająca rewolwer. Przerażony kupiec zawiadomił o tym policję, która poleciła Kołataczowi zawiadomić ją, gdy zgłosi się ktoś po odbiór okupu. Kilka dni po otrzymaniu listu zgłosił się rzeczywiście do Kołatacza mały chłopak, który oświadczył, że jest wysłannikiem „potężnej bandy Czerwonego Smoka" i przyszedł po żądany okup. Zatrzymany przez policję chłopak wydał nazwiska bandy, która powędrowała do więzienia.

Rozprawa przeciwko młodocianym bandytom odbędzie się wkrótce przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

SPORT

DECYDUJĄCY MECZ O MISTRZOSTWO OKRĘGU

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie na stadionie Unii w Sosnowcu mecz piłkarski między **Zagłębiem a CKS-em.**

Wynik meczu zadecyduje o tytule mistrza Okręgu i udziale w rozgrywkach międzygrupowych, bowiem, jak wiadomo, oba powyższe kluby w mistrzowskich rozgrywkach uzyskały po równej ilości punktów.

Zawody poprowadzi sędzia z okręgu krakowskiego.

NIEPOROZUMIENIE

— Powiadam ci, że gdy pierwszy raz ubrałam się w nowy kostium, to po prostu wpadłam w ekstazę.

— Co ty mówisz, ale to się chyba da wyczyścić.

OKREŚLENIE

Ona: — Na czym polega właściwie genius finansowy?

On: — Na tym, aby zarabiać więcej i prędzej, niż rodzina może wydać!

NA KANWIE

Niefortunna wizyta

w domu ukochanej

Długo starał się pan Wacław Czubek o sympatię złotowłosej Jadzi Trześniakówny. Uporczywe jego wzdychanie zrobiło wreszcie swoje i panna Jadzia zaprosiła go na imieniny swojej mamy.

— O wiele się pan mamie mojej spodoba — rzekł — to może co z tego będzie.

Tylko muszę pana uprzedzić, panie Wacku, że będzie tam jedna moja ciotka, co jest na umyśle ruszona. Przejechała baba z prowincji i teraz siedzi. Skaranie boskie z tą umysłową. Nawet mówić z nią nie warto, ponieważ nie kapuje ani słowa.

Nadszedł imieninowy wieczór i pan Wacław zjawił się odświętnie ubrany w mieszkaniu państwa Trześniaków.

Z początku czuł się trochę nieswojo w obcym otoczeniu, ale po chwili zapomniał o swym zmieszaniu, ujrzawszy dziwną niewiastę.

Niewiasta owa, niska i pękata, przystrojona była w komiczną niebieską suknię i biegła na krótkich nóżkach z jednego końca salonu na drugi, zaczepiając hałaśliwie gości.

— To ta wariatka! — ucieszył się pan Wacław. — Oj, będzie heca przez cały wieczór. Patrz no pan, jak lata — trącił pan Wacław łokciem sąsiada — kręćka baba dostała, jak pragnę zdrowia. Ale opycha choroba! Ani na chwilę gęba jej się nie zamyka. Lata i żre. Podobnież faktycznie wariaty taki apetyt mają.

Naraz ruchliwa jejmość zawadziła nóżką o krzesło i bęcła plackiem na podłogę.

Pan Wacław aż się zatrząsł ze śmiechu.

— Opera, jak mamę kocham! A co fajtłapa. Po cholerę latasz, o wiele jesteś umysłowa? Niechże cię kołka! O, cały fondziol sobie rozkrochmoliła, widzisz pan? Alem się uśmiał z tej wariatki, aż mnie brzucho boli.

— Z jakiej wariatki? — spytał przechodzący obok jegomość.

— A z tej, co ją podnoszą tera.

Jegomość poczerwieniał, jak burak.

— Znaklem tego — huknął — małżonka moja ślubna to wariatka dla pana? Na wyżerkie tuś się pan wtrenżolił a tera gospodynię meldować będziesz?

A sio, łachudro, na zbitą twarz.

Krzepka ręka pana Trześniaka chwyciła gościa za kołnierz, gospodarska noga poczęstowała nieszczęsnego młodzieńca kopniakiem poniżej krzyża i biedny pan Wacław wyleciał za drzwi, jak z procy.

Na schodach gorzko rozpamiętywał swą krzywdę i postanowił skierować sprawę na drogę sądową.

Sąd skazał pana Trześniaka na 2 dni aresztu.

MECZ POLSKA — BRAZYLIA O MISTRZOSTWO ŚWIATA

W Strassburgu został rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacjami Polski i Brazylii, zakończony 6:5 na korzyść drużyny brazylijskiej. Na zdjęciu efektowny moment gry.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Baluckiego

8)

— Dzień dobry, panie Lawrence! — zawołał głośno. — Już wstaję!

Wyskoczył prędko z łóżka i zaczął się ubierać. Gdy już stał pochylony nad umywalką, drzwi się otworzyły i wszedł Lawrence.

— Ale pan ma naprawdę zdrowy sen — powiedział z kwaśnym uśmiechem spoglądając na obnażony muskularny tors Harrigana. — Pukałem przynajmniej dziesięć razy.

— Bardzo mi przykro, panie Lawrence... — mruknął John, wypłukując mydło z oczu. — To się więcej nie powtórzy...

— No, no, mój młody przyjacielu! Znam te wszystkie historie: pierwsza noc w obcym łóżku i tak dalej... Niech pan zaczeka chwilkę, zaraz otworzę okiennice, bo pan jeszcze nie wie, jak z tym się trzeba obchodzić. Niech pan patrzy! Opuszczam w dół tę dźwignię, potem odsuwam ten górny rygiel... i już!

John przymknął oczy — olśniły go promienie słońca. W pokoju zapachniało zwiędłymi liśćmi. Spojrzał na morze ponad żółte i czerwone wierzchołki drzew rozkołysane świeżym wiatrem. Po jasnym niebie ścigały się strzępy chmur. Na dalekim horyzoncie, przesłonięte szaro niebieską mgłą, niejako rysowały się zalesione wzgórza.

Lawrence stał przy oknie patrząc na krajobraz.

— Piękny dzień! — powiedział z przekonaniem.

John przyjrzał mu się uważnie.

Staruszek miał na sobie brązowe ubranie i czarną czapeczkę w kształcie feza, cera była nieco ziemistego koloru — w każdym razie John osądził, że w dzień Lawrence nie robił wrażenia schorowanego starca i wyglądał korzystniej niż przy jaskrawym świetle lamp elektrycznych.

Wejście gospodarza krępowało go z początku, jednak wkrótce przestał na to zwracać uwagę i dokończył spokojnie toalety: wymył zęby, ogolił się i starannie wyszczotkował włosy.

Gdy już był zupełnie gotów, Lawrence wyprowadził go na korytarz i pokazał, gdzie się znajduje łazienka.

— No, dobrze... ale zanim zejdziemy na dół, muszę panu jedno powiedzieć: niech pan zawsze zamyka swój pokój, a klucz nosi przy sobie w kieszeni. Gdy będą sprzątali, niech pan przy tym stoi. W tym skrzydle pierwszego piętra nikt z domowników ani ze służby nie ma nic do szukania. Inne pokoje są nie zajęte... Już pan zamknął? Doskonale, chodźmy teraz.

Podpierając się laską Lawrence zszedł po schodach na dół i wprowadził Harrigana do wielkiej, po staroświecku umeblowanej jadalni w zachodniej części domu.

Stół był nakryty na dwie osoby. Staruszek zadzwonił trzykrotnie i usiadł.

Ze swojego miejsca John mógł widzieć część parku i wierzchołek starej wieży sterczącej nad drzewami. Lawrence pochwycił jego spojrzenie.

— Wieża pochodzi z epoki Tudorów — oświadczył. — Był tu dawniej i zamek, ale się spalił. Należał do Beresfordów.

— Kiedy pan nabył tę posiadłość?

— Przed dziesięcioma laty. Dawniej należały do mnie znacznie większe obszary, ale część sprzedałem, część wydzierżawiłem. W obecnych czasach leśna i rolna gospodarka przynoszą znikome dochody.

— Dzień dobry, sir!

Do stołowego wszedł ten sam służący, który wczoraj wieczorem wpuścił Johna do hallu, i postawił na stole tacę ze śniadaniem.

— Słuchaj, Jasper — powiedział doń ostro Edwin Lawrence. — To jest pan... pan... o, do diabła!— Obrzucił swojego sekretarza osłupiałym spojrzeniem.

— Harrigan. John Harrigan.

Młody człowiek uśmiechnął się: przypuszczenie było trafne — staruszek zapomniał jego nazwiska.

— Oczywiście, Harrigan... — mruknął Lawrence. — Więc słuchaj, Jasper, to jest pan John Harrigan. Masz spełniać wszystkie rozkazy, które ci będzie wydawał w moim imieniu, oraz te, które będą miały na względzie moje dobro. Sądzę, że sprawa jest jasna.

Jedyne oko Jaspera drgnęło nerwowo.

— Tak jest, sir — odparł służący. — Zrozumiałem. Spodziewam się, że pan Harrigan będzie miał na względzie tylko dobro pana.

Jasper oddalił się i John dopiero teraz spostrzegł, że sługa miał pałąkowate nogi i nienaturalnie długie ramiona.

Staruszek niechętnie dłubał widelcem na talerzu.

(c. d. n.)

POMNIK STANISŁAWA MONIUSZKI

W parku im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Łodzi został uroczyście odsłonięty pomnik Stanisława Moniuszki.

PROGRAM RADIOWY

ACH TE KOBIETY... WESOŁA AUDYCJA RADIOWA

W czwartek, dn. 9 bm. o godz. 19.25 nadaje Polskie Radio wesołą audycję muzyczną, pod obiecującym tytułem: „Ach te kobiety"... W audycji tej udział wezmą: Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, oraz soliści. Atrakcją tej audycji będą dwa monologi Romany Dalborowej zsynchronizowane z programem muzycznym, a mianowicie: „Pani u fryzjera" i „Pani przy telefonie". Niejeden radiosłuchacz znajdzie tu echo swych własnych żalów i utrapień.

Miło zapowiada się również o godz. 21.10 lwowska audycja piosenek z dawnych czasów, która sięgnie do dawnych, dotychczas wspominanych kronik starego „Lwowskiego Echa". Dialog dwuch konferansjerów ułatwi tę podróż w dawne czasy.

ZATRUTY LIPIEC — JALU KURKA W TEATRZE WYOBRAŹNI

Dn. 9 bm. o godz. 18,30 Polskie Radio wystawia słuchowisko p. t.: „Zatruty lipiec" pióra Jalu Kurka. Poeta awangardy w słuchowisku swym maluje psychikę kobiet opuszczonych przez ludzi, żyjących tęsknotą i wspomnieniem.

CZWARTEK, 9 VI. 1938 r.

5.56 Audycja Poranna (Płyty) — 6.20 Muzyka z płyt — 6.45 Gimnastyka — 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej — 8.00—8.10 Audycja dla szkół — 11.00 Audycja dla poborowych — 11.15 Muzyka polska po Chopinie „Poranek muzyczny dla gimnazjów" — 11.40 Vincent d'Indy: Wyjątki z Symfonii na orkiestrę i fortepian op. 25 — 11.57 Sygnał czasu, Hejnał — 12.03 Audycja południowa — 13.50 Wiadomości bieżące — 14.00 Muzyka z płyt — 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach — 15.15 „Planety — ich przeszłość i przyszłość" — pogadanka dla starszych — 15.30 „Jan Kupiec pisze listy", szkic literacki — 15.45 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Zespół harmonistów Englarda i „Czwórka Radiowa" — 16.45 „Wakacje rodziny", pogadanka — Audycja ogólnopolska z Katowic — 17.00 Pogadanka sportowa dla pracowników fizycznych — 17.10 Koncert solistów — 17.50 Wiadomości rolnicze — 18.00 Przegląd wydawnictw — 18.10 Ludwik Beethoven: 15-cie wariacji i fuga na temat Symfonii Heroicznej op. 35 w wykonaniu Jerzego Sulikowskiego — 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zatruty lipiec", słuchowisko Jalu Kurka — 18.55 Arie i pieśni w wykonaniu Witolda Myszkowskiego — 19.15 Pogadanka aktualna — 19.25 „Ach te kobiety"... Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem solistów — 20.55 Pogadanka aktualna — 21.00 „Aktualne sprawy gospodarcze w rolnictwie", pogadanka — 21.10 Piosenki dawnych czasów — z kronik „Lwowskiego Echa". Wykonawcy: Chór męski „Echo Macierz" oraz 2-ch konferansjerów (dialog) — 21.50 Wiadomości sportowe — 22.05 „Za miedzą" audycja słowno-muzyczna.

Najpiękniejsza perła świata DO NABYCIA

Do Londynu przywieziono najpiękniejszy okaz perły, jaki istnieje na świecie. Perła pochodzi z Australii, gdzie wyłowił ją nurek na zachodnim wybrzeżu. Zarówno wielkość jak kształt i blask perły stawiają ją w rzędzie najpiękniejszych klejnotów.

Australijskie towarzystwo połowu pereł, do którego należy ten wspaniały okaz, żąda zań niebylejaką sumkę, bo aż 16 milionów franków.

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 712.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego, — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 2.—ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy.—ŻABKI, Fr. Caran. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Maczka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.